



**Stanowisko  
Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych,  
SSA Piotra Schaba**

w sprawie opracowania p.t. „Wymiar sprawiedliwości pod presją. Represje jako metoda walki o przejęcie kontroli nad władzą sądowniczą i prokuraturą w Polsce w latach 2015-2023” pod red. Jakuba Kościerzyńskiego.

Jakkolwiek Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych, mimo faktu, że jego działalność na przestrzeni lat spotyka się systematycznie z fałszem komunikowanym w przestrzeni publicznej, mającej niestety coraz częściej postać agresywnej prowokacji ze strony przedstawicieli otwarcie zaangażowanych politycznie „środków sędziowskich” – odrzuca tę płaszczyznę polemiki, jako całkowicie sprzeczną z fundamentami służby sędziowskiej, skala fałszu, dowodząca w moim przekonaniu zaangażowania w niszczenie polskiego porządku prawnego, nakłada na mnie obowiązek zwięzłego odniesienia się do opracowania p.t. „Wymiar sprawiedliwości pod presją. Represje jako metoda walki o przejęcie kontroli nad władzą sądowniczą i prokuraturą w Polsce w latach 2015–2023” pod redakcją sędziego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy – Jakuba Kościerzyńskiego ze Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” w tym fragmencie powyższego opracowania, które dotyczy służby Rzecznika Dyscyplinarnego.

Pragnę zaznaczyć na wstępie, że wulgarnie sformułowanie „neosędzia”, używane pod moim adresem przez autora, dla zaakcentowania dominującej pozycji w tzw. „środkach sędziowskich” osób, które już szereg lat temu objawiły się społeczeństwu jako przedstawiciele zbiorowości o kastowym, oligarchicznym postrzeganiu instytucji państwowych nie jest, jak przekonuje p. Jakub Kościerzyński skutkiem sporu toczącego przez prawników na płaszczyźnie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W istocie rzeczy bowiem odrzucenie Konstytucji i ustawodawstwa przy walnym wsparciu polityków oraz dzięki fachowo zbudowanej przestrzeni medialnej jest metodą agresywnej obrony przywilejów faktycznie osiągniętych przez długie lata, braku odpowiedzialności przed społeczeństwem, wreszcie poczucia władzy, dla której - jak to trafnie definiują obywatele – poświęcono ich oczekiwanie sprawiedliwego państwa, zabezpieczanego w sferze praworządności przez sędziów, dla których dobro publiczne ma być prawdziwą miarą ich służby.

Opracowanie przygotowane pod redakcją Jakuba Kościerzyńskiego uznaję za sprawozdanie z działań, podejmowanych przez szereg lat przeciw własnemu państwu, zaś motywem tych działań było, wedle mojego przekonania, zachowanie siły sprawczej powiązań, które współdecydowały o funkcjonowaniu kadr sędziowskich począwszy od roku 1944.

O ile Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych nie kwestionuje, iż tytuł p. Jakuba Kościerzyńskiego – sędziego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy do surowej merytorycznej oceny pracy sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie czerpany jest z głębi jego doświadczenia zawodowego, wiedzy i talentu – wszak brak dostatecznych danych, by wykluczyć, że ów sąd rejonowy jest szczególnego formatu kuźnią luminarzy jurysprudencji - przystąpienie do zasadniczej krytyki pracy orzeczniczej Piotra Schaba – sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie poprzez argument, że sędzia ten w 2015 roku „zasłynął” (cytat) wydaniem orzeczenia, „które akceptowało” (kolejny cytat) zastosowanie prawa łaski przez Prezydenta Andrzeja Dudę wobec Mariusza Kamińskiego jawi się jako przejaw rewolucyjnej czujności, ale niestety również ignorancji. Otóż od sędziego, który z perspektywy swej zawodowej klasy formułuje publicznie słowa sięgające wprost w obszar niezawisłości sędziowskiej pragnę poinformować (z nadzieją, że nie czynię tego pierwszy), że sąd odwoławczy, zgodnie z art. 29 § 1 k.p.k., orzeka na rozprawie co do zasady w składzie trzech sędziów. Pan sędzia Kościerzyński winien zatem przyswoić sobie, że SSA Piotr Schab orzekał wówczas, jako członek kolegiального składu orzekającego, co wyłącza prawdziwość tezy autora opracowania, że późniejszy Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych „wydał” wyrok, negowany w powyższym opracowaniu. Wyrok ów wydał jednak Sąd Okręgowy w Warszawie, zaś próba przełamania istoty kolegierności składu orzekającego jest w prostej linii dążeniem do zakwestionowania fundamentów niezawisłości sędziowskiej. Postawa, uwidoczniiona w „raporcie” jest więc moim zdaniem przejawem uwikłania środowiska bliskiego p. s. J. Kościerzyńskiemu w narzucenie niezawisłym sądom ram politycznych, skoro dąży się do zniweczenia gwarancji niezawisłości sędziów przez publiczny atak na osobę sędziego za treść wyroku, który uznany został przez polityków za cel ich agresji. W moim przekonaniu opisany stosunek sędziego do istoty pozycji sądu w demokratycznym systemie prawnym – niezależnie od szczebla służby publicznej - przekracza granice manipulacji. Jest to bowiem świadectwo demoralizacji.

Tezy p. Jakuba Kościerzyńskiego, dotyczące poszczególnych postąpień Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych traktować trzeba jako zbiór agitacyjnych haseł, nieudolnie zmierzających do zdeprecjonowania pracy Rzecznika. Bez znaczenia dla autora pozostaje, że nie dokonał w żadnym stopniu ich weryfikacji na podstawie materiałów poszczególnych spraw. Jeśli zaś doszukiwać się śladu metodyki w tej części „opracowania” – jest nią akcentowanie solidarności środowiskowej, zmierzającej do obrony pozycji osób o tożsamych ambicjach i oczekiwaniach kosztem prawdy i respektowania ustaw.

Autor przekonuje więc, że istniała konieczność wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec sędziego Przemysława W. Radzika, „który z opóźnieniem pisał uzasadnienia” (str. 322 opracowania). Nie podano żadnej motywacji tej konkluzji. Należy wnosić przez to, że dla Jakuba Kościerzyńskiego dostateczną racją krytyki Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych jest przekonanie, iż sędzia P. W. Radzik winien był otrzymać zarzuty dyscyplinarne jedynie dlatego, że jest osobą wziętą na cel długoletnich działań dyfamacyjnych, z wykorzystaniem dezinformacji czy wręcz fałszu, przyjmującego rozmaite treści i godzącego w dobre imię tego bardzo doświadczonego i oddanego służbie publicznej prawnika. Nie ma zatem znaczenia dla sędziego J. Kościerzyńskiego, że w każdym z wypadków, w którym poddano badaniu terminowość sporządzania uzasadnień wyroków przez Przemysława W. Radzika, sędzia referent dotrzymywał daty złożenia uzasadnienia wynikającej z zarządzenia jego przełożonego o przedłużeniu terminu wynikającego z ustawy. Przesądziło to o braku podstaw do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Pominięcie tego faktu jest wystarczającą podstawą do zakwestionowania rzetelności omawianego opracowania.

Kolejna teza Jakuba Kościerzyńskiego podważa dopuszczalność ujawnienia przez Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych odpowiedzi udzielonej Rzecznikowi Praw Obywatelskich na wystąpienie o przesłanki wszczęcia czynności wyjaśniających wobec sędzi Sądu Rejonowego Gdańsk – Południe w Gdańsku, która miała „przyjąć gratyfikację finansową od osoby będącej oskarżoną w postępowaniu toczącym się przed tym sądem”. Kluczową kwestią w tej sprawie jest fakt podania przez Rzecznika Praw Obywatelskich do publicznej wiadomości treści wystąpienia w tej kwestii, zawierającego twierdzenia i oceny, które w przekonaniu Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych jaskrawo przeczyły prawdzie. Opublikowanie odpowiedzi Rzecznika Dyscyplinarnego było więc konsekwencją decyzji Rzecznika Praw Obywatelskich, który uznał, że powyższa wymiana stanowisk winna mieć charakter publiczny. Zważyć trzeba nadto, że okoliczności, które stanowiły przesłanki poglądu Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych, wspomnianego na str. 322 opracowania są przedmiotem postępowania sądowego; stwierdzenie w opracowaniu, firmowanym przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, że doszło do „naruszenia dobrego imienia sędziego” jest natomiast kolejnym dowodem, że we wspomnianej sprawie sądowej sędziowie - członkowie tego Stowarzyszenia, jako demonstrujący brak obiektywizmu w imię solidarności środowiskowej, nie mogą orzekać.

Zarzut, że Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych „ubiegał się o awans do Sądu Apelacyjnego w Warszawie przy pozytywnej rekomendacji organu, który zastąpił Krajową Radę Sądownictwa” zawiera w sobie skandaliczne stwierdzenie, będące przejawem postawy permanentnej anarchizacji życia publicznego w Polsce, właściwej dla znacznej części środowiska sędziowskiego. W przekonaniu Rzecznika Dyscyplinarnego słowa te są w istocie próbą prowokacji do podjęcia polemiki na poziomie, lokującym się dalece poniżej kryteriów służby publicznej, właściwych statusowi sędziego. Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych ma świadomość, iż cytowanie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego

dotyczącego Krajowej Rady Sądownictwa w obecnym kształcie tego organu nie ma znaczenia dla Pana Jakuba Kościerzyńskiego, skoro autor utożsamia się ze środowiskami, budującymi swą pozycję publiczną na negacji roli Trybunału w Państwie Polskim, a zatem – na podważaniu normy art. 190 ust. 1 Konstytucji i w konsekwencji na sukcesywnym rujnowaniu fundamentów praworządności. Trzeba jednak w interesie publicznym wskazać na przynajmniej kilka orzeczeń zawierających stanowisko Trybunału Konstytucyjnego w zakresie statusu sędziów, jak wyrok z dnia 25 marca 2019 r. sygn. K 12/18, wyrok z 20 kwietnia 2020 r. sygn. U 2/20 czy wreszcie wyrok z 23 lutego 2022 r. sygn. P 10/19. Traktując analogicznie sprzeczny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej postulat ignorowania roli Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, Rzecznik Dyscyplinarny Sędziów Sądów Powszechnych pragnie wskazać na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 14 lipca 2021 r. sygn. akt P 7/20. Znamienne, że tożsame stanowisko zajął Sąd Najwyższy – Izba Odpowiedzialności Zawodowej w uchwale z dnia 14 listopada 2023 r. sygn. akt I ZI 12/23.

Fakt, że autor komentowanego opracowania zdobył się na publiczne zakwestionowanie podstaw państwa prawa, czyli zapisów Konstytucji i zdaje się stawiać Rzecznikowi Dyscyplinarnemu Sędziów Sądów Powszechnych zarzut z jej przestrzegania prowadzi do wniosku, że osoby obdarzone przez społeczeństwo zaufaniem i odpowiedzialnością za ochronę prawnego bezpieczeństwa w Polsce lokują swe działania i zamierzenia po stronie bezprawia. Jedynie taka konstatacja znajduje rację bytu.

Jakkolwiek obszerny passus ze strony 323 opracowania pod redakcją Jakuba Kościerzyńskiego dotyczy orzeczenia Sądu Najwyższego, w którym sformułowano szereg twierdzeń mających podważać status sędziowski SSA Piotra Schaba jako członka składu orzekającego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, przez co nie odnosi się do funkcji Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych wypada wspomnieć, że obraźliwe dla sędziego stwierdzenia wyrażone w tym orzeczeniu są powielane w wielu wyrokach SN dotyczących licznych sędziów. Nie rozwijając w tym miejscu argumentacji dla wykazania, że powyższa linia orzecznicza zmierza wprost do ochrony pozycji środowisk sędziowskich, podtrzymanej w Polsce po roku 1989 Rzecznik Dyscyplinarny pragnie zaakcentować, że wyroki, o których mowa zapadają w składach, do których należą sędziowie ślubujący niegdyś wierność Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1952 roku, a zatem m. in. jej artykułowi 58, wedle którego sądy stały na straży ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ochraniały zdobycze polskiego ludu pracującego, strzegły praworządności ludowej i własności społecznej. Nie ma w przekonaniu Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych dostatecznych przesłanek, by uznać, że przestrzeń działania, wytyczona przez ten przepis, przestała być perspektywą oceny stanu „praworządności” dla choćby części z tychże sędziów zwłaszcza, że kariery w wolnej Polsce budowali z powodzeniem również tacy z nich, którzy służąc Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej należeli do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Okoliczność, że chodzi także o osoby z przeszłością partyjną o tym charakterze, które na różnych szczeblach wymiaru sprawiedliwości były członkami Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” jest powszechnie znana i wedle stanowiska

Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych współtworzy perspektywę oceny komentowanego opracowania.